

Podstawa nowego Wyszehradu

28 września 2015

Rzadko ujawnia się tak daleko idąca jednomyślność Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej i głównonurtowych mediów, z telewizyjnymi „Wiadomościami” na czele – jak w przypadku odwracania do góry ogonem wyszehradzkiego kota.

BO ONI TO Z RUSKIMI!

Pierwotnie krzyk „zdradzili solidarność Grupy Wyszehradzkiej” podnieśli krytycy rządu, mając na myśli wyłamanie się III RP z frontu negocjowania odgórnie narzucanych kwot uchodźców. Szybko jednak zaczęło się ogólnie-establishmentowe śledztwo na temat, kto, kiedy i kogo w Europie Środkowej zdradził. Ton nadały „Wiadomości”, serwując przejrzysty przekaz: „Nie ma mowy o żadnej solidarności wyszehradzkiej, bo Orban rozmawia z Putinem, Fico z Miedwiediewem, a Zeman nawet był 9 maja w Moskwie!” Tę linię obrony szybko podchwyciła PO. PiS wprawdzie pozostał przy „zdradzie”, po cichu przełykając brak rusofobicznej prawowierności u „zdradzanych”, jednak jego działacze i propagandyści przyznają ochoczo, że faktycznie, coś jest na rzeczy – i coś za dużo w naszym regionie świata agentów Władimira Putina!

Nie ma co się dziwić obecnej sytuacji – skoro przedstawiciele rządu już od dłuższego czasu zapowiadali, że główną przyczyną ustępstw wobec żądań Komisji Europejskiej w sprawie imigrantów – będzie lęk, że w przeciwnym razie III RP nie doprosi się o... „solidarność europejską” przeciw Rosji! Innymi słowy – wbrew woli znacznej części społeczeństwa przyjmujemy do kraju uchodźców po to, by kontynuować politykę o skutkach niekorzystnych dla... tego samego społeczeństwa. Po prostu walimy się młotkiem w palec, żeby móc kopnąć w ścianę!

BANDEROWIEC ZAMIAST GASTARBAJTERA?

Ba, nie koniec na tym. Cała Polska śmiała się kiedyś, że w

zamian za węgiel wysyłany przez nas do ZSRR – Sowieci zabierali sobie jeszcze nasze lokomotywy. Trochę podobnie (tylko naprawdę) będzie teraz z imigracją. Oto przypadająca na III RP kwota gastarbajterów z Erytrei i im podobnych będzie mogła być zredukowana – ale o taką samą liczbę przybyszy z Ukrainy. Jeśli ktoś sądzi, że to lepiej, bo „to przecież ten sam krąg cywilizacyjny” – to niech łaskawie obejrzy sobie zdjęcia z całopalenia w Odessie, czy groby ofiar zbrodni banderowskich batalionów w Donbasie – by dostrzec raczej fundamentalne różnice cywilizacyjne.

Tak oto marginalny w istocie dla Polski, acz emocjonujący wielu temat imigracyjny – nagle wyradza się ku zagadnieniom realnie Polaków dotykającym. Oto bowiem okazuje się, że całe zamieszanie rząd (ku uciesze oficjalnej opozycji) – chce wykorzystać dla kontynuowania probanderowskiej, rusofobicznej awantury, co będzie nas kosztować dalszym przedłużeniem embarga, stratami gospodarki i napływem imigrantów, którzy na terytorium RP mogą stać się irredentą, a nie tylko chwilowymi mieszkańcami obozów przejściowych.

SAMOTNI SZALEŃCY

Oczywiście jednak można z całej tej hucpy wyciągnąć pewne korzyści. Zgodny atak rządzących i mediów na Victora Orbana, Roberta Ficę i Milosa Zemana (przy pomrukach z szeregów PiS w duchu „co racja, to racja, z tymi Ruskimi to przesadzają!”) może uzmysłwić Polakom – że w swym prokijowskim i antyrosyjskim zaślepieniu III RP jest w naszej części świata całkowicie osamotniona (z małym wyjątkiem Litwinów, którzy nie mogą się zdecydować czy bardziej nienawidzą Rosjan, czy Polaków...). Rusofobia i bezkrytyczne popieranie oligarchicznego reżimu na Ukrainie nie są więc wcale tak oczywiste, modne i... jednoczące Europę, jak się to Lechitom wmawia.

Przeciwnie, zwłaszcza ci wszyscy oburzający się dziś na rząd III RP za „zdradę Wyszehradu” – powinni w tym momencie zorientować się z jakich pobudek i dla jakich celów została

ona dokonana. A przede wszystkim – na jakiej podstawie można by rzeczywiście podjąć próbę budowy realnej i celowej kooperacji środkowo-europejskiej. Otóż czynnikiem łączącym może być obecnie jedynie racjonalizacja i normalizacja stosunków, jeśli nie całej Unii Europejskiej, to przynajmniej naszych państw z Rosją i pozostałymi państwami Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej.

WRÓCIĆ DO KORZENI

V. Orbana, R. Ficę i M. Zemana dzielą polityczne życiorysy. Każdy z nich występuje w imię partykularnych interesów własnego państwa – a przecież wszyscy doszli do zbliżonych wniosków: że dalsza eskalacja konfliktu na Wschodzie nikomu się w naszej części świata nie opłaca. Zaś dla zysków kogoś położonego na innej hemisferze nie ma się co narażać na dalsze problemy. Czy więc dyskutujemy o imigrantach, czy o nadmiernej uległości władz wobec Brukseli, czy wreszcie o integracji środkowo-europejskiej – tak czy siak wracamy do tego samego punktu – do żywotnego interesu Polski, jakim jest pacyfikacja Ukrainy i normalizacja stosunków polsko-rosyjskich. I im szybciej to zrozumiemy – tym spokojniej i skuteczniej będziemy się wzięć za rozplątywanie pozostałych kwestii.

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: Geopolityka.org